

Finowie protestują przeciw antypracowniczej polityce rządu

2 lutego 2024

Setki tysięcy Finów wzięło udział w protestach przeciwko reformom prawa pracy i polityki społecznej, proponowanym przez koalicję tamtejszej prawicy. Według organizacji pracowników zakładane zmiany uderzą w osoby o najniższych dochodach, a przede wszystkim osłabią pozycję przetargową zatrudnionych wobec przedsiębiorców.

Od środy w Finlandii trwa strajk powszechny, który ma być kontynuowany także w przyszłym tygodniu. W samych Helsinkach zgromadziło się w czwartek blisko 10 tys. osób, natomiast w całym kraju w protestach wzięło udział prawie 300 tys. pracowników.

Uczestnicy strajku domagają się cofnięcia reformy zaproponowanej przez prawicowy rząd Petteriego Orpo z liberalno-konserwatywnej Partii Koalicji Narodowej. Fiński minister ds. zatrudnienia Arto Satonen twierdzi, że są one konieczne z powodu sytuacji finansowej kraju i wymagań stawianych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Reforma prawa pracy i polityki społecznej przewiduje między innymi obniżenie świadczeń społecznych, notabene w dużej mierze już dotkniętych redukcjami. Zdaniem związków zawodowych te rozwiązania doprowadzą do utraty nawet kilkuset euro miesięcznie przez osoby o niskich dochodach, szczególnie zatrudnionych w najgorzej opłacanych sektorach pokroju handlu.

Nowe zasady sporów zbiorowych pracowników z przedsiębiorcami fragmentaryzują z kolei negocjacje płacowe, co byłoby korzystne tylko dla biznesu. W dłuższej perspektywie oznaczałoby to niższe płace i pogorszenie się warunków

zatrudnienia.

Prawicowe ugrupowania tworzące gabinet Orpo krytykowały protesty związków zawodowych, uznając je za motywowane politycznie. Wzywali nawet do wprowadzenia zakazu organizowania tego typu demonstracji, czyli łamania podstawowych zasad Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Na podstawie: Euronews.com

Źródło: Autonom.pl